Cała prawda o finansach samorządu

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 17, listopad 2019 21:45
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1927

Znany cytat głosi, że kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą. Najwyraźniej tą tezę wziął sobie do serca nowy-stary Premier, Mateusz Morawiecki. Na usprawiedliwienie Premiera dodać należy, że nie było to bezpośrednie kłamstwo, a jedynie powiedzenie odpowiednio dobranego fragmentu prawdy. Takiego, który przeciętnego słuchacza doprowadzi do wyciągnięcia błędnych wniosków odnośnie kondycji samorządu terytorialnego.

Przy składaniu dymisji, podsumowując dokonania kończącej się kadencji, podkreślił jak wiele jednostki samorządu terytorialnego zawdzięczają jego rządowi. Wskazał, że z tytułu podatków PIT i CIT, mimo dokonanej obniżki z 19% na 9% dla małych i średnich firm, zarejestrowano w ostatnich czterech latach przyrost dochodów w wysokości 20 mld zł. Przypomniał jednocześnie, że „Przez poprzednie osiem lat było to 12 mld zł", a zatem „Różnica jest trzykrotna na korzyść rządów Prawa i Sprawiedliwości. Tyle więcej dostają samorządy z centralnego budżetu." Nie omieszkał dodać, że „To nie jest, jeśli mogę tak powiedzieć, zasługa samorządów. To jest zasługa naszych dobrych rządów."

Zacznijmy od tego ostatniego stwierdzenia. Owszem – wobec ograniczonego wachlarza narzędzi wpływania na wzrost podstawy opodatkowania podatkami dochodowymi niewiele w tym jest zasługi jednostek samorządu terytorialnego. Tyle tylko, że w ograniczonym stopniu jest to zasługa rządu. Głoszone przez minione cztery lata uszczelnianie systemu dochodów dotyczyło przede wszystkim podatku VAT, zatem podstawowym czynnikiem, który przyczynił się do wzrostu wysokości podatków dochodowych był wzrost gospodarczy pociągający za sobą wzrost wynagrodzeń. Wzrost gospodarczy z kolei był konsekwencją chociażby odpowiedniego etapu cyklu koniunkturalnego, a nie działań rządu, które momentami wręcz osłabiały wzrost.

Istota problemu tkwi jednak gdzie indziej. Premier co prawda powiedział o znaczącym wzroście dochodów jednostek samorządu terytorialnego, ale jednocześnie zapomniał powiedzieć o jednoczesnym wzroście wydatków bieżących ponoszonych przez nie. Ponoszonych nie ze względu na dobrowolną decyzję poszczególnych wspólnot, ale właśnie ze względu na konsekwencje rządowej polityki. Polityki dotykającej praktycznie każdego obszaru działania jednostek samorządu.

Rozpocząć należy od oświaty. Pospiesznie wprowadzana reforma oświaty dotykała do tej pory poszczególne gminy; obecnie sięgnęła powiatów – w dodatku w powiązaniu z obiecanym nauczycielom wzrostem wynagrodzeń. Symulacje konsekwencji finansowych wskazują, że luka finansowa między edukacyjnymi wydatkami bieżącymi a częścią oświatową subwencji ogólnej może sięgnąć w przyszłym roku 1,9 mld zł. Przypomnieć należy, że z owych wypomnianych przez Premiera 20 mld zł, kwotowy wzrost udziału powiatów w PIT i CIT przez ostatnie cztery lata wyniósł około 2 mld zł. Można spokojnie przyjąć, że o niewiele wzrośnie w kolejnym roku budżetowym – co wyraźnie pokazują dane Ministerstwa Finansów. Oznacza to jednak, że wszystko co zostało przez powiaty pozyskane w ramach wzrostu kwot z udziałów w podatkach dochodowych będzie musiało być wydane tylko na oświatę. W podobny sposób sytuacja wygląda w gminach – a to tylko jeden obszar funkcjonowania samorządu.

Skumulowany efekt kwotowej podwyżki płacy minimalnej i wyłączenia ze składników uwzględnianych przy jej weryfikacji dodatku stażowego pociąga za sobą konieczność znaczących podwyżek wśród pracowników pomocniczych i obsługi w wielu jednostkach organizacyjnych samorządu terytorialnego, chociażby w domach pomocy społecznej. Dokładnie tych samych, w których dotacja otrzymywana z państwa na najstarszych pensjonariuszy pokrywa coraz mniejszy ułamek kosztów ich utrzymania. Co więcej – wskazana podwyżka pociąga za sobą dalsze konsekwencje – metodą domina. Po części zresztą też wymuszane przez rząd. Uświadomiwszy sobie, że pensja nauczyciela-stażysty z wykształceniem

Phoca PDF

wyższym może być mniejsza niż pensja sprzątaczki po szkole podstawowej Minister Edukacji Narodowej zaproponował podniesienie wynagrodzenia tych pierwszych. Oczywiście bez żadnej rekompensaty tego kroku.

Na to wszystko nakłada się jednocześnie znaczący wzrost kosztów realizacji inwestycji. Minęły już czasy, gdy w wyniku postępowania przetargowego udawało się uzyskać ceny znacznie niższe niż ceny kosztorysowe. Obecnie na poszczególne inwestycje należy wydać kwoty przekraczające nieraz o kilkadziesiąt procent kosztorys.

W przypadku powiatów istotny wpływ będzie miało również drastycznie pogarszanie się kondycji finansowej szpitali powiatowych. Niewątpliwą zasługą poprzedniego rządu było zwiększenie odsetka szpitali powiatowych przynoszących straty – z ok. 50% do 95%. Jest duża szansa, że od 1 stycznia 2020 roku będzie to 100%, czyli jak Polska długa i szeroka nie będzie żadnego szpitala powiatowego, który będzie w stanie chociażby wyjść na zero przy realizacji zadań z zakresu ochrony zdrowia. To zaś będzie musiało prowadzić do pokrywania ujemnego wyniku finansowego m.in. przez powiaty.

W konsekwencji przymusowe wydatki jednostek samorządu terytorialnego pochłoną w całości wzrost udziałów w podatkach. O tym jednak Premier już nie wspomniał tworząc iluzję opływających w pieniądze jednostek samorządu terytorialnego. Mam jedynie nadzieję, że owe „niedopatrzenie" było jedynie konsekwencją pomysłu na propagandę sukcesu, a nie świadomym rozbudzaniem oczekiwań społecznych wobec jednostek samorządu terytorialnego. Jednostek, dla których rok 2020 będzie budżetowo najtrudniejszym od bardzo wielu lat.

Phoca PDF